Nr. 121. Kraków, dnia 30 Maja — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: rocznie: półrocznie: ćwierćrocznie: miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową 24 złr. 12 złr. 6 złr. 2 złr. — c.
W Państwie Niemieckiem 28 [illegible]
W miejscu [illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów 32 [illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za całe miesiące.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszam się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.* Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silbersteina) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszam się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, RJ Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu .... 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Wybory do Rady państwa.

Z prowincyi dochodzą nas ciekawe wieści o agitacyi przeciwko kandydatom, przez komitet centralny zatwierdzonym i ogłoszonym. Nie masz prawie okręgu wyborczego, w którymby przeciw takiemu kandydatowi nie stawał inny, i nie rozwijał silnej za sobą agitacyi, a są i takie, w których stoi po kilku kandydatów. Przeciw prezydentowi Jaroszowi agituje silnie ks. Chełmecki z jednej, a poseł Pławicki z drugiej strony, tak że rozbicie głosów jest bardzo prawdopodobne. Również silną rozwinięto agitacyę w okręgu wyborczym wadowickim przeciw panu Popowskiemu, a za kandydatem stronnictwa ministeryalnego p. Duninem. Gdy wymienieni powyżej dwaj przeciwnicy prezydenta Jarosza działają zupełnie na własną tylko rękę, osobiście, to w wadowickiem działa przez nich nie tyle sam kontr kandydat p. Popowskiego, ile jakaś widocznie wprawna ręka, której zresztą łatwo domyśli się każdy, znający tamtejsze stosunki. Czuć w tej agitacyi pewną organizacyę sworną i karną, pochodzącą nie od jednostki, ale od stronnictwa. Znaleźli się też i tacy, którzy zaczynają wątpić o możności przeprowadzenia kandydatury p. Popowskiego, a nie mogąc zgodzić się na wybór p. Dunina, zaczynają szukać innych kandydatów, i mogą znowu łatwo doprowadzić do rozbicia głosów. Jest to postępowanie nieostrożne i nieroztropne, bo łatwiej pokonać przeciwnika, działając w skupieniu i solidarnie, aniżeli w rozbiciu. Wracając jednak do tych, co się rozbijają za p. Duninem, zapytujemy ich, w co się obraca to, co jest w ich stronnictwie uważane za najważniejszą cnotę: karność? Oni to najgorzej zawsze za karnością przemawiają, oni w sprawach wyborczych jako naczelną zasadę stawiają poddanie się orzeczeniom komitetu centralnego, oni to przez usta hr. Stadnickiego powiedzieli w r. 1882 w Kole sejmowem, iż „naród ma tyle wartości, ile ma karności,“ a dzisiaj? Przykład samego p. Stadnickiego, który już w rok po wyrzeczeniu owych słów, czynem się ich wyparł, gdy przy wyborze do Sejmu przeforsował swoją kandydaturę wbrew przeciw uchwale komitetu centralnego — przykład ten poskutkował i dziś i ten sam obóz ta samą postępuje drogą, zwalczając w wadowickiem kandydata komitetu centralnego.

Jeżeli co, to ten fakt świadczy najlepiej o moralnej wartości stronnictwa bezwzględnie ministeryalnego, i stwierdza, cośmy niedawno innemi faktami udowodnili, że obóz ten, rzucający swym przeciwnikom w oczy miano „warchołów“, sam jest warcholskim w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu, zarzucający innym, iż są „frazesowicze“ sam najbardziej tem grzeszy. Zasada wszelka bowiem staje się pustym frazesem przez to, jeżeli czyny są z nią sprzeczne, przestaje nim być, gdy jej czyn odpowiada. Kto ma solidarność i karność na ustach, a działa wręcz przeciwnie, dla tego są to frazesy tylko, których się używa do pewnego specyalnego celu, ale się je odrzuca, gdyby się mogły stać niedogodnemi. Wymagać od przeciwników, aby bezwarunkowo ustępowali wobec innych, przez komitet centralny postawionych kandydatów, ale tam gdzie uchwała komitetu wypadła nie po myśli stronnictwa, działać mimo to agitacyjnie za swoimi kandydatami, żądać n. p. od p. Struszkiewicza, aby bezwarunkowo ustąpił, co też on łojalnie uczynił, ale popierać p. Dunina wbrew uchwale komitetu cóż to jest, jeżeli nie warcholstwo, anarchiczność, a przedewszystkiem frazesowiczostwo?

Trzeba też temu koniec położyć solidarnem a energicznem z przeciwnej strony działaniem. — Zalety kandydatury p. Popowskiego podnieśliśmy już poprzednio — i niebyśmy dziś do tego dodać nie mogli. Niech więc wyborcy głosów nie rozstrzelają, nowych kandydatów nie szukają, a mieć będą podwójną zasługę: ukrócą swawolę partyi ministeryalnej, która zanadto się ostatniemi czasy rozzuchwaliła — i przysporzą Kołu polskiemu siły bardzo użytecznej.

We Lwowie pojawiły się nowe kandydatury. Na wtorkowem posiedzeniu ściślejszego komitetu przedwyborczego postawiono: profesora Kubalę, Romanowicza i Rutowskiego. Komitet uchwalił zaprosić wszystkich trzech, tudzież obu dotychczasowych posłów: Smolkę i Lewakowskiego. Jak nam z Lwowa donoszą jest to wszystko obliczone tylko na osłabienie kandydatury Lewakowskiego. Bardzo sympatyczną jest nam kandydatura prof. Kubali, ale jej tym razem nie możemy poprzeć, pojawia się bowiem w porze najmniej korzystnej, kiedy postawienie jej może być uważane jako skierowane ku rozbiciu solidarności obozu niezawisłego, skupionego około dr. Lewakowskiego. Romanowicz odpowie na wezwanie komitetu listem w którym oświadczy, iż kandydatury nie przyjmie, a poleci Lewakowskiego. Co do dr. Rutowskiego kandyduje on w Tarnowie i bardzo wątpimy, aby stawał we Lwowie. Wyborcy lwowscy postąpiliby bardzo niepolitycznie, gdyby się dali rozbić, i straciliby w ten sposób reprezentanta, który godnie i z korzyścią dla miasta i kraju działał.

Powtórzyliśmy wczoraj za *Gazetą Narodową* listę kandydatów, których komisya z trzech, wybrana przez lwowski oddział komitetu centralnego, ma proponować komitetowi do zalecenia wyborcom z większych posiadłości. *Gazeta* pisze dzisiaj w tej sprawie:

„Autentycznie, a zarazem z wielką naszą przyjemnością dowiadujemy się, że ogłoszona wczoraj przez nas lista kandydatów, mających być krajowi przez komitet centralny krajowy poleconymi do wyboru na deputowanych do Rady państwa, nie jest jeszcze ostateczną propozycyą komisyi trzech“.

Również i *Dziennik Polski* stwierdza, że jest to dotąd tylko projekt.

Z Tarnowa donoszą nam, iż tamtejszy komitet przedwyborczy miejski odbył we środę posiedzenie, na którem w obecności delegatów z Bochni przeprowadził rozprawę nad kandydatami, poczem przystąpił do próbnego głosowania. Na 36 głosujących przeszedł dyrektor Trzaskowski najściślej tylko absolutną większością bo 19 głosami — dr. Rutowski otrzymał 9 głosów, dr. Trybulec 8. Uchwalono wszakże porozumieć się jeszcze z komitetem bocheńskim i w tym celu wybrano 6 delegatów, którzy udadzą się do Bochni, a po ich powrocie dopiero powełmie komitet ostateczną decyzyę. Szanse dr. Rutowskiego jednak — jak nam donoszą — stoją w Tarnowie bardzo dobrze; a z owych 19 głosów za p. Trzaskowskim nie można jeszcze żadnych pewnych wniosków wysnuwać, raz, że komitet składa się z 50 członków i przy większym komplecie łatwo większość zmienić się może — a powtóre, że wśród ludności sympatye dla dr. Rutowskiego bardzo są znaczne i coraz rosną. — Szkoda, że nieco późno kandydaturę swą zgłosił. Sąd ogólny o obu kandydatach jest ten, że w panu Trzaskowskim widzą amatora, w dr. Rutowskim zaś polityka z zawodu, który sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym specyalnie się poświęca. — Nie uwłacza to bynajmniej pierwszemu kandydatowi, ale daje niewątpliwą wyższość drugiemu. Co do dr. Trybulca, w Tarnowie on na poparcie liczyć nie może, a znajdzie je tylko w Bochni. Czy nie byłoby lepiej, żeby się chciał z dr. Rutowskim porozumieć i zaniechać walki, z której bardzo mu trudno będzie wyjść zwycięsko, ale bardzo łatwo może zaszkodzić wyborowi kandydata, wielce użytecznego.

Z Tarnopola piszą do *Gazety Narodowej*: „Prawybory w trzech powiatach politycznych są ukończone. Tarnopol dostarcza 208, Zbaraż 155, a Skałat 117; razem 480 wyborców. Według zasięgniętych a zupełnie autentycznych informacyj możliwy spodziewany wynik samego wyboru przedstawiałby się następująco: w Tarnopolu, który liczy 13 wyborców gr. kat. księży, 4 obywateli wiejskich i większą liczbę izraelitów, padnie na p. Kazimierza Grocholskiego mniej więcej głosów 117, w Skałacie 100 a w Zbarażu około 30, razem zatem 247, a zatem nie o wiele więcej po nad absolutną większość wszystkich wyborców. Jak pisałem, najbardziej jest zagrożoną okolica Zbaraża, najpewniejsza Skałatu, a po pewna okolica Tarnopola gdzie przez tarnopolskich „uczyteli“ pozakładane „czytelnie ruskie“ nie mały zrobiły wpływ, i wskutek których prawybory dla naszych spraw wypadły w niektórych miejscowościach bardzo źle, i w Kurowcach fatalnie. Jeżeli jakieś nieprzewidziane nie zajdą przeszkody i jeżeli komitet nie ustanie w swej pracy, zapewniony może być wybór p. K. Grocholskiego. Cyfry atoli ujawnięj wskazują, że na zbyt pewnym wózku sprawa nie jedzie i że kandydat komitetu łatwo upaść może, skoro tylko nie zostanie rozwinięta jak największa czynność i gorliwość. Nieprzedstawianie się wyborcom i nieskładanie sprawozdań z czynności poselskich działa dzisiaj deprymująco i na lud wiejski i często tracimy mandaty przez takie lekceważenie obowiązku.

„Obarczony pracą i wiekiem b. prezes Koła polskiego powinienby być od tego obowiązku wprawdzie zwolnionym a jednak okazuje się, że obecność jego byłaby pożądaną. Agitacya trwa dalej zażarcie. Wkładane niewłaściwie w usta p. Grocholskiemu jego wyrażenie się: „Ani jednego Rusina“ (*Diło* z soboty Nr. 52) wyzyskiwane bywa po mistrzowsku“.

Wiadomość o rezygnacyi dra Bilińskiego z kandydatury stanisławowskiej okazała się mylną, jakeśmy to zaraz przypuszczali. Kandydat rządowy liczy na silną agitacyę urzędników podatkowych żydów, i ks. katechety Dąbrowskiego w Stanisławowie, który z wielką ujmą dla swego kapłańskiego i nauczycielskiego stanowiska agituje w sposób tak gwałtowny, iż żaden środek nie wydaje mu się niestosownym. Postępowanie jego na niedzielnem zgromadzeniu wyborców, które rozbił, oburzyło nawet wielu takich, którzy byli za kandydaturą dra Bilińskiego. Ostrzegamy stronnictwo niezawisłe, że jeżeli nie rozwinie bardzo energicznej akcyi, a liczyć będzie tylko na popularność swego kandydata, doznać może porażki bardzo dotkliwej. Echa tego, co się dziać musi w Stanisławowie, odzywają się w naszych dziennikach konserwatywnych, wyrażających się o dr. Mroczkowskim w sposób, prawdziwie oburzający. Przedewszystkiem zaś trzeba złamać opozycyę Tyśmienicy, która ulegając kilku agitatorom przechyla się na stronę dra Bilińskiego. Przykro nam, że znajdujemy wśród nich nazwisko notaryusza Witosławskiego, którego dotychczas przywykliśmy widzieć po innej stronie. Rzecz dziwna — że ludzie, zkądinąd szanowni, nie czują upokorzenia, jakiego doznają wyborcy w narzucanych im przez ministeryalne stronnictwo kandydaturach!

O ruskich kandydaturach donoszą:

W okręgu Staremiasto-Sambor-Budki Turka, radca sądowy Bereźnicki zrzekł się na rzecz prof. Antoniewicza.

W okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat, prof. Barwiński zrzekł się na rzecz posła ks. Siczyńskiego.

Na okręg Brzeżany-Podhajce-Rohatyn komitety powiatowe ruskie postawiły kandydaturę dra Sawczaka przeciw Romanowi hr. Potockiemu. Drugi ruski kandydat Roszkiewicz zrzekł się na rzecz Sawczaka.

Na okręg Kołomyja-Śniatyn-Kossów, gdzie komitet centralny polski postawił kandydaturę ks. Ozarkiewicza, komitet ruski nie stawia żadnego kandydata.

Z okręgu gmin wiejskich Stanisławów-Tłumacz-Nadworna-Bohorodczany odbyło się w Stanisławowie liczne bardzo zgromadzenie wyborców, które przeciw kandydatowi metropolity ks. Mandyczewskiemu jednogłośnie przyjęło kandydaturę ks. biskupa Pełesza.

Dnia 25 odbyło się w Cieszanowie, pod przewodnictwem ks. Wł. Sapiehy, zebranie wyborców, na którem przemawiał kandydat ks. J. Czartoryski. Było przeszło 70 wyborców. Przemówienie ks. Czartoryskiego bardzo dobrze przyjęto; stawiano różne interpelacye, na które kandydat wyczerpująco odpowiedział.

Nazajutrz odbyło się w Jarosławiu posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem byli obecnymi: ks. Czartoryski i wielu wyborców. Wybór ks. Czartoryskiego zapewniony.

Właśnie dowiadujemy się z dobrego źródła, że p. Anatol Wachnianin, który już pierwej był wystąpił z komitetu centralnego rady ruskiej i kandydował na własną rękę, oświadczył, że kandydaturę swoją w okręgu Jarosław-Cieszanów cofnie w uznaniu tylokrotnie udowodnionej życzliwości księcia Czartoryskiego dla ruskiej narodowości.

W okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa jest trzech kandydatów ruskich: hofrat Kowalski, radca namiestnictwa Decykiewicz i profesor Anatol Wachnianin. Byłoby wielce pożądanem, aby Rusini narodowcy i Polacy głosy swe połączyli i oddali p. Wachnianinowi, jako Rusinowi niezawisłemu. Kraj zyskałby dobrego zastępcę, a takie głosowanie byłoby najlepszem zamanifestowaniem, jak pojmujemy zgodę z Rusinami. Przeciw kandydatowi moskalofilowi i kandydatowi rządowemu, gdyby przeszedł szczery narodowiec ruski, byłby to piękny tryumf dobrej sprawy.

Limanowa, 27 maja. W dniu 4 maja b. r. podczas jarmarku w Limanowy przybył p. Pławicki celem przedstawienia się wyborcom jako kandydat na posła do Rady państwa; podczas tego dowiedział się, że postawioną jest kandydatura prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu pana Leonarda Jarosza. Gdy na swoje zapytanie otrzymał z Nowego Sącza potwierdzającą odpowiedź, oświadczył wobec kilku obywateli, że jako kontrkandydat przeciw p. Jaroszowi występować nie będzie i zawiadomił telegraficznie prezesa rady powiatowej w Nowym Sączu dr. Gustawa Romera, że kandydaturę swoją cofa.

W dniu 26 maja b. r. czyli w drugi jarmark, przybył ponownie p. Pławicki do Limanowy i rozpoczął wbrew poprzedniemu oświadczeniu agitować na swoją rękę, — gromadził lud po szynkowniach, a z inteligencyi kogo spotkał zapewniał, że prezydent Jarosz zrzekł się kandydatury, i że na wyraźne jego oświadczenie, przybył do Limanowy celem postawienia i popierania swej kandydatury.

Skonstatowanem zostało, że prezydent p. Jarosz nie zrzekł się kandydatury, a tem samem, że wieści rozsiewane pomiędzy wyborców przez p. Pławickiego, pozbawione są wszelkiej podstawy. Cała ta akcya wyborcza p. Pławickiego, takiemi środkami prowadzona, obudza tutaj wśród inteligencyi wrażenie bardzo przykre, a lud demoralizuje.

Głosy rosyjskie o wydalaniu Polaków.

W dobie ciężkich krzywd i obelg, jakich Polacy wciąż doznają od nieprzyjaciół swoich, obowiązkiem jest obywatelskim nadawać im jak największy rozgłos, już to w celu zapobieżenia ich następstwom, już też celem zapoznania opinii publicznej w Europie z prześladowaniem żywiołu polskiego, przypominającem wieki ciemnoty i ponurego fanatyzmu.

Wypędzenie z Prus 30.000 ludzi za to jedynie, że są polskiego pochodzenia, bo wielu z nich Polakami nawet być przestało, przynosi zaiste hańbę cywilizacyi XIX stulecia. Doznało też ono należytego ocenienia w prasie zagranicznej jako akt eksterminacyjnej polityki.

Bliżej nas jednak obchodzą głosy prasy rosyjskiej o tej nieszczęsnej sprawie. Otóż z pewnem zadowoleniem zaznaczyć wypada, iż w całej prasie rosyjskiej, z wyjątkiem ma się rozumieć takich pism jak *Mosk. Wiedom.* i *Kijewlanin*, na widok pruskiego gwałtu, objawia się głos sumienia, który nie może wtórować temu, czego uczciwość, moralność i ludzkość pochwalić nie może.

Russkij Kuryer nie chce oceniać rozporządzenia pruskiego ministerstwa, wykonywanego z nieubłaganą surowością z stanowiska obrażonego narodowego uczucia rosyjskiego lecz z punktu ogólnie ludzkiego.

Zawsze poruszało nas do głębi — powiada — lekceważenie między-narodowej sprawiedliwości i prawa, pod którego skrzydła uciekają się interesa osób, zmuszonych z jakiegokolwiek

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

18 (Ciąg dalszy.)

Telegram poszedł. Franek rad z siebie. Jakieś wesołe myśli i kombinacye snują się po jego głowie, gdyż się uśmiecha, rozmawia ze sobą i potrąca przechodniów, idąc szybko.

Wrócił do kawiarni zmęczony. Przy stoliku obok rysownika zastał Kazimierza. Rozmowa toczyła się o sztuce. Zumbusch kazał mu zmodelować głowę z antyku. Gdy ją Kazimierz skończył, uśmiechnął się i powiedział „zostań“. W dwa tygodnie później dał mu pracę w ornamentyce teatru; zarabia sto *blatów* miesięcznie, oprócz tego lepi wielkie dzieło pod okiem mistrza.

— A cóż miałem w nędznym Krakowie? prace moje odpychano, umierałem z głodu — zakończył gniewnie.

— Zapominasz, żeś się uczył w Krakowie i widocznie nauczyłeś się czegoś — odpowiada rysownik.

— Uczyłem się... lecz sam.

— W nauce trudno się wyręczyć, jak dawniej w wojsku zastępcą.

— Zatelegrafowałem w imieniu twojem na Łobzowską — szepnął Franek.

— Tak? dziękuję ci; lecz czyż podobna przez dwa lata codzień pisywać listy, lub telegrafować.

— Aż przez dwa lata?

— Jakto? nie wiesz? Umówiliśmy się, że w tym samym dniu, w którym ciebie z nią poznałem, za dwa lata, ośmnastego maja, spotkamy się rano o siódmej na plantach. Ona w tej samej sukience, ja w tym samym kapeluszu.

— Dwa lata — powtarza Franek cicho.

— Widzisz: mam czas.

— Zostać wielkim.

— Kochać się i parę tuzinów listów wypisać. Przyjdź jutro do pracowni, pokażę ci mój projekt i zaczętą pracę.

— Dwa lata — powtarza w myśli Franek, wracając z przyjacielem do domu.

— Słuchajno Michał! — odzywa się głośno. — Po dwóch latach ciężkiej pracy będzie co ze mnie?

— Nie widziałem płótna, któreś przywiózł — odpowiada spokojnie Michał — lecz praca i wytrwałość dużo mogą.

— Z nadzwyczajnej miernoty, mogą zrobić zwyczajną.

— Cóżeś chciał? w dwudziestym czwartym roku być Rafaelem, Matejką, Munkaczym? Co z ciebie będzie, zobaczymy za lat dziesięć.

Franek szydersko się uśmiecha.

— Za lat dziesięć będę starym, zdenerwowanym niedołęgą.

Michał śmieje się głośno.

Nazajutrz rano Franek rozwija płótno. Nie widział go dwa dni. Wylaserowany portret dobre robi wrażenie, farby pod wpływem laserunku nie zmatowały, barwy się ułożyły do pewnej harmonii. Uśmiecha się, przymocowuje obraz do ściany i budzi Michała.

Poważny rysownik wstaje powoli, ubiera się i nareszcie staje przed obrazem.

— Rysować jeszcze nie umiesz, ale się nanczysz. Wiesz co Franek, poślij to płótno na wystawę do *Kunstvereinu*.

— Przyjmą?

— Z największą pewnością. Jest wdzięk, siła ekspresyi i idealizm w dobrym gatunku.

— Nie mogę wydawać pieniędzy na ramy.

— Mam kredyt, będziesz spłacał przez rok.

Frankowi podoba się projekt, namyśla się, waha... Nareszcie utajony wstyd zwycięża. Nie chce pokazywać portretu Kazimierzowi.

— Niepodobna, niepodobna — szepcze — nie kuś mnie; zawcześnie; czekajmy dwa lata. Trzeba z czemś pojechać do Defregera. Prawda Michał? powiedz sam.

— Czekajmy więc. Może ty masz i racyę: im później, tem lepiej! — spojrzał na płótno: — Franek! nie spodziewałem się. Czy jest to studyum?

— Tak! — odpowiada Franek, siląc się na skromność.

— Dobrze robisz, że uciekasz do Monachium. Tu się pracuje, żeby żyć, chleb jest wszystkiem, jak zwykle w mieście żydów, kokot i bankierów.

Po herbacie rysownik zabrał się do pracy na chleb, Franek wybiegł na miasto. Wpadł do Stadtparku, obszedł go dokoła i nie tracąc czasu, pobiegł do Belwederu. Tu rozkoszował się arcydziełami sztuki, pożerał je wzrokiem, patrzał, podpatrywał, uczył się, korzył przed wielkością, zazdrościł, upadał na duchu i... dźwigał się. Zmęczony i smutny, z mocnym bólem głowy wyszedł. Nie był w stanie o niczem myśleć: chaos panował w jego umyśle, tylko od czasu do czasu, jakby oświecone błyskawicą, stawały przed nim opromienione postacie z widzianych obrazów i znikały.

Zaledwo po obiedzie oprzytomniał, wrócił mu humor, wprawdzie nieco dziki, lecz oryginalny, zdejmujący rękę melancholii, położoną na gardle rysownika.

W pracowni uczniów profesora Zumbuscha zastali Kazimierza, zajętego modelowaniem. Na twarzy jego widać było znużenie, oczy mu świeciły gorączkowo, niespokojne ruchy zdradzały rozdrażnione nerwy. Czuć było, że pragnie odrazu posiąść wszystkie tajemnice sztuki, zapanować nad niemi. Paliło go pragnienie wielkości i sławy. Rozprawiał żywo, wygłaszając sofizmaty, które raziły przyjaciół.

Franek słuchał zdziwiony, rysownik się uśmiechał.

— Tyś innemi oczyma patrzał na sztukę w Krakowie — odezwał się młody malarz.

— Dziecinno-sentymentalnie, jak studenci kochający się w starszych od siebie pannach, deklamujący na ich cześć wierszydła, a nie śmiejący się do nich zbliżyć.

— Kochaliśmy ją .... a dziś radzibyśmy wyzyskiwać.

— A ona! — zawołał Kazimierz — nie okrada nas z najpiękniejszych dni młodości, nie rujnuje nam zdrowia, nie zabiera bezsennych nocy?... Czyż to ja tak w Krakowie wyglądałem?

— Byłeś spokojniejszy — odpowiedział Franek poważnie.

— Bo byłem głupszy i leniwszy. Dziś wiem czego chcę i dokąd idę.

— I ja wiem — rzekł rysownik, gdy obaj z Frankiem znaleźli się na ulicy: — on pragnie, aby sztuka zafundowała mu pałac, metresy, konie i otworzyła drzwi do salonów zbogaconych żydów wiedeńskich.

— Chciałby, aby poczciwa sztuka była jego bankierem i odźwiernym — dokończył Franek i roześmiał się ironicznie. W tej chwili stanęły mu w myśli: domek na ulicy Łobzowskiej, ocieniony krzakami bzu, noc gwiaździsta i smutna dziewczyna... Żal ścisnął mu serce.

— O czemże myślisz — odezwał się rysownik. — Czy mu zazdrościsz?

— Nie! — zawołał Franek. — Na *kiczownika* nie wyjdę. Poczciwa sztuka do tych się tylko uśmiecha, którzy umieją poświęcić dla niej wszystko! Niech tylko praca moja da mi tyle, abym mógł żyć bez troski o jutro; prawda? Bo i czegóż więcej nam potrzeba? Kawał mięsa i szklankę piwa ... i ... powiedzmy prawdę: ładną pracownię....

— Nie będziesz ty miał powozów, ani kamienicy nie wybudujesz.

— Ale mogę być szczęśliwy! — zawołał z zapałem Franek i zarumienił się; serce zaczęło mu bić. Zamilkł i posmutniał. Przyjaciel uścisnął go serdecznie.

— Bogaczami nie będziemy.

— Michał! wiesz co — odezwał się wzruszony Franek — jedź ze mną do Monachium: funduję bilet; będziemy razem mieszkać, pracować wspólnie i jakoś pchać biedę.

— Dziśbym to zrobił, gdybym tylko mógł — odparł smutno rysownik — lecz cóż? tutaj mam stosunki z illustracyami: znają mnie. Kredkowe moje roboty na tutejszym targu mają pewne uznanie, znajdują pokup.

— No, to pamiętaj, że gdy pod okiem Defregera skończę obraz, którego projekt mam w głowie, przyjedziesz zobaczyć go.

— Jeżeli tylko będę miał za co.

— Ależ *ją* muszę mieć. Wiesz, że nie żartuję i gdy pochwycę pędzel, robota idzie, że aż trociny lecą.

Roześmiał się Michał i obaj w dobrych humorach, pełni wiary w siebie i swą przyszłość, poszli do Prateru.

Wieczorem, w kawiarni paryskiej, Kazimierz, ująwszy protekcyjnie pod ramię Franka, poprowadził go do osobnego stolika.

— Jedziesz do Monachium? — odezwał się cicho.

— Jutro.

— Powiem ci prawdę, że i ja tu długo nie popasam. Wypompuję od Niemców co się da, uciułam trochę grosza i dalej w świat. Trzeba się nam pchać na południe i zachód.

— Niezawodnie — poświadczył Franek.

— Tu Zumbusch i Kundmann wszystko zabierają dla siebie.

powodu opuszczać ojczyzny i szukać losu gdzieindziej.

Następnie dziennik zapytuje:

Czy w sferze stosunków między-narodowych uchodzi za rzecz dozwoloną wydalanie poddanych obcego państwa masami? Jeżeli poszukamy odpowiedzi w pismach najbardziej objektywnych, stojących na gruncie tak zwanego aktualnego prawa między-narodowego, nic już nie mówiąc o grupie idealistów, uważających „sprawiedliwość“ za podstawę wszystkich stosunków między-narodowych, — to musimy na powyższe pytanie odpowiedzieć przecząco. Stosunki między-narodowe dają każdemu człowiekowi prawo szukać zaspokojenia swych potrzeb fizycznych i moralnych wszędzie w zakresie ruchu między-narodowego, byle w zgodzie z prawami. Każde państwo, jako członek związku międzynarodowego, obowiązane jest w drodze prawodawczej i administracyjnej rozciągać w granicach swego terytoryum opiekę nad każdym, bez względu na to, jakiego państwa jest poddanym. O ryczałtowem wypędzaniu cudzoziemców z granic państwa mowy być nie może w naszych czasach. W takim duchu przemawia Martens, uczony znawca prawa narodów, którego nikt zaiste nie obwini o bujanie w obłokach.

Dalej dziennik przytacza wyrazy Heftera, według którego prawo przenoszenia się jednostek z kraju do kraju jest ich prawem nieśmiertelnem, a cała ziemia wspólną ojczyzną wszystkich ludzi — i nareszcie cytuje następne wyrazy wspomnianego powyżej Martensa:

„Każde państwo z mocy swojej niepodległości ma niewątpliwe prawo określać warunki, pod któremi pozwala cudzoziemcom zamieszkiwać w jego posiadłościach. Pod tym względem autonomią władzy miejscowej ograniczają tylko następujące wymagania stosunków międzynarodowych: ażeby nie uznawano cudzoziemców za wyjętych z pod prawa, a także nie wyganiano ich hurmem z kraju. Chwycenie się przez państwo podobnych środków równałoby się usunięciu od udziału w stosunkach międzynarodowych i stanięciu po za ich obrębem. (Martens: „Współczesne prawo międzynarodowe ludów ucywilizowanych“, t. I, str. 332—333)“.

Gdy tak rozumuje *Russkij Kuryer* ze stanowiska cywilizacyjnego, inny dziennik w Moskwie wydawany przez profesorów uniwersytetu p. t.: *Rusk. Wiedomosti* zamieszcza bardzo ciekawy i ważny artykuł, gdyż zapowiada Niemcom nagrodę za ich rozporządzenie przeciw wychodźcom polskim w Prusach.

„Przypuściwszy nawet, powiadają *Russk. Wiedomosti*, że pobyt w Prusach trzydziestu tysięcy Polaków rosyjskich rzeczywiście sprawiałby niejakie niedogodności z punktu widzenia germanizacyi i kultury pruskiej, to przecież w każdym razie rząd pruski nie powinienby zapominać, że i rosyjskie też interesa cierpieć mogą na olbrzymiej masie Niemców, zalewających naszą Polskę i Kraj południowo-zachodni, zwłaszcza, że jednostek tych liczymy nie na dziesiątki, lecz na setki tysięcy, wielce niebezpiecznych nie tylko pod względem współzawodnictwa z naszymi fabrykantami, kupcami, rolnikami i rękodzielnikami, ale też i pod względem politycznym na przypadek, gdyby stosunki nasze z sąsiadami najbliższymi uledz miały zmianie. Nie należymy bynajmniej do obozu prześladowców żywiołu niemieckiego i w żadnym wypadku nie chcielibyśmy odwoływać się do interwencyi rządu w widokach poskromienia mieszkających wśród nas poddanych cesarstwa niemieckiego. Ale sądzimy, że jeżeli rząd pruski uważa za rodzaj niebezpieczeństwa dla milionów swoich poddanych 30.000 obywateli państwa rosyjskiego, wśród nich osiadłych, i uważa sobie za obowiązek przedsiębrać przeciwko nim środki represyjne, to nawzajem o wiele więcej niepokoićby się powinna Rosya o swoje prowincye zachodnie, w których się zgromadziły całe setki tysięcy obcokrajowców, żyjących zupełnie oddzielnie, korzystających z opieki prawa rosyjskiego i utrzymujących stały związek ze swoim, tuż obok położonym *Vaterlandem*. Zapobiegamy zwykle najstaranniej, ażeby żywioł żydowski nie podnosił się po za pewien odsetek w reprezentacyach samorządu miejskiego i nie rozpływał się po za granice stałego swego osiedlenia; więc dla czegobyśmy nie mieli ograniczyć liczby i praw poddanych zagranicznych w guberniach naszych zachodnich, nie dopuszczając ich nigdzie do przewagi liczebnej po nad pewną normę i protegując wobec ich współzawodnictwa interesa ludności miejscowej ruskiej i polskiej. Przekonani jesteśmy, że dość byłoby okazać gotowość do przyjęcia środków podobnych, aby rząd pruski stał się nieco więcej ludzkim i sprawiedliwym względem poddanych rosyjskich, z którymi jak dotąd, nie potrzebuje sobie robić zbyt wielkiej ceremonii. W każdym razie, konkluduje dziennik moskiewski, fakt wyprawienia z granic Prus całej masy poddanych rosyjskich, nie może nie obchodzić społeczeństwa rosyjskiego; byłoby bardzo pożądanem, ażeby zdarzenie to dało powód do należytego wyjaśnienia urzędowego, w któremby postępek rządu pruskiego znalazł uzasadnienie wystarczające — po za obrębem bezsensownej (*nielepoj*) jego racyi co do rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego cywilizacyi pruskiej“.

Nauka, dana Niemcom, nie powinna pójść w las, jeżeli nie ze względów moralnej i idealnej natury, to przez wzgląd na niemiecki interes.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół średnich.

II.

Drugie z kolei posiedzenie rozpoczęło się po dwugodzinnej przerwie o godz. 4 po południu, trwało do 7 i zajmowało się głównie reformą szkół realnych. Referentami byli prof. Dziwiński (ze Lwowa) i Rotter (z Krakowa). Obaj przeczytali, wśród natężonej uwagi zgromadzonych, sprawozdania o stanie szkół realnych w kraju, obaj zaznaczyli nagły i bez przerwy niemal do tego czasu trwający upadek takowych, a prof. Rotter podał nadto daty statystyczne, świadczące wymownie o opłakanych stosunkach tych zakładów w Galicyi. Podczas gdy w Morawii na 20 gimnazyów znajduje się 16 szkół realnych, w Austryi dolnej obok 22 gimnazyalnych zakładów istnieje 17 realnych, a w Czechach na 50 gimn. przypadają 22 szkoły realne, są u nas w Galicyi 4 szkoły realne na 25 zakładów gimnazyalnych. Zważywszy to wszystko domagali się referenci, aby, zanim Sejm, do którego ustawodawstwo dla szkół realnych należy, sprawę tę załatwi, do galicyjskich zakładów realnych wprowadzić plan normalny, istniejący już w całej Austryi, z dołączeniem jednak języka niemieckiego, jako osobnego przedmiotu naukowego.

Po odczytaniu referatów zabrał pierwszy głos prof. Bobrzyński i popierając wnioski prof. Rottera zwrócił uwagę zgromadzonych na okoliczność, że i szkoły gimnazyalne mogą także przygotowywać do nauk technicznych, jakoż mamy techników zdolnych, którzy pokończyli gimnazya a nie szkoły realne. W końcu mniema, że wypadałoby się zająć fachowemi szkołami przemysłowemi. Rozwijając myśl tę dalej, żądał prof. Sokołowski zaprowadzenia szkół przemysłowych tam, gdzie istniejące dotąd szkoły realne upadają. Motywował zaś wniosek swój tem, że kraj nasz, nie mający żadnego prawie przemysłu, potrzebuje nie tyle techników, co wykształconych rękodzielników, i jeżeli dziś młodzież nasza garnie się tłumnie do szkół gimnazyalnych porzucając realne, to dzieje się to dlatego, że technicy w kraju zajęcia nie znajdują.

Wniosek ten nie doznał przychylnego przyjęcia. Powstali przeciw niemu prof. Gedrojć, Bryk (z Jarosławia) i German. Pierwszy broniąc szkół realnych proponował zmiany w instrukcyi dla matematyki, drugi żądał wprowadzenia do szkół realnych języka angielskiego i francuskiego jako przedmiotów obowiązkowych, German nareszcie, polemizując z Sokołowskim, starał się dowieść, że każdy technik ukończony znajduje dostateczne utrzymanie w kraju.

Z innego stanowiska pojmował tę kwestyę prof. Zuliński, który przytaczając naprzykład realną szkołę warszawską domagał się zaprowadzenia jednej szkoły średniej, przygotowującej do politechniki, zarówno jak i do nauk uniwersyteckich. W tym samym duchu przemawiał także prof. Bobrzyński. Wywołało to replikę ze strony Germana i Bryka; pierwszy oświadczył się przeciw „idealnym formacyom szkół w przyszłości,“ drugi odpierał zarzuty Bobrzyńskiego, a po części i Sędzimira, który zauważył słusznie zupełnie, że wprowadzenie kilku języków nowożytnych do szkół realnych pociągnęłoby za sobą zmniejszenie godzin dla przedmiotów technicznych. Po przemówieniu referentów przyjęto wniosek „Koła“ krakowskiego i rezolucyę Sokołowskiego w zmienionej formie: poleca się Wydziałowi Tow, aby się zajął sprawą szkół przemysłowych i rezultat badań swoich w tym kierunku przedłożył przyszłemu zgromadzeniu.

Z kolei przedstawił dr. Samolewicz wnioski w sprawie nowej instrukcyi gimnazyalnej. Szan. referent, który poprzednio już ogłosił w *Muzeum* kilka cennych uwag pod tym względem starał się wykazać przedewszystkiem, o ile instrukcya nowa nie odpowiada potrzebom naszych szkół gimnazyalnych. Referat cały, nacechowany gruntowną znajomością przedmiotu, zawierał trafne spostrzeżenia pod względem pedagogicznym i dydaktycznym, odkrywał błędy instrukcyi gimn., która może być dobrą dla szkół niemieckich, ale u nas w całości zastosować się nie da i żądał zmian odpowiadających właściwościom gimnazyów krajowych.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział prof. Sędzimir i Polak, przyjęto jednomyślnie wnioski dr. Samolewicza, poczem przewodniczący posiedzenie odroczył do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 maja

Pozawczoraj wręczono p. Janowi Naumowiczowi wyrok *Congregationis de propaganda fide* na znaną jego apelacyę. Kurya wymaga, aby p. Naumowicz wyrzekł się wyrażonych w apelacyi zasad, i przyjął w całości załączoną przy wyroku *confessionem fidei*. W razie wykonania rozkazu kuryi p. Naum. ma odbyć rekolekcyę, poczem ma złożyć dowody wierności dla kościoła rzymsko-katolickiego w celu otrzymania duszpasterstwa. — W przeciwnym razie zatwierdzonem zostanie wykluczenie z kościoła, a parafia zostanie mu odebraną. P. Naumowicz ma miesiąc czasu do namysłu.

Jak wczorajszy telegram doniósł, w ściślejszych wyborach z gmin wiejskich Dolnej Austryi zwyciężyła lewica w obu okręgach. Wynik zatem pierwszego dnia wyboru jest następujący: Na 12 posłów wybranych (10 w Austryi Dolnej) jest 7 ze zjednoczonej lewicy, 1 antisemita, 1 konserwatysta, 2 z partyi Lienbachera, i 1 kandydat włościańskiego klubu „Mittelstrasse“. Lewica zdobyła dwa nowe krzesła, straciła jedno dawne, przybył jej zatem 1 głos. Pociecha to nie wielka, wobec niewątpliwie gorszego dla lewicy wyniku, jakiego w Czechach i na Morawach oczekiwać należy. Zresztą słuszną uwagę czyni *Presse*, że rządowi jest to zupełnie obojętnem, czy antisemita Fuernkranz, czy też „liberalny“ Schuerer głosuje przeciw budżetowi.

Wczoraj zaś wybierały gminy wiejskie w Austryi Górnej, Tyrolu, Vorarlbergu i Krainie — razem 22 posłów. Według dotychczasowych doniesień niewątpliwe jest zwycięstwo w Krainie kandydatów narodowych, w innych trzech prowincyach konserwatystów. Zjednoczona lewica nie stawiała tam żadnych kandydatów, tak że przeciw konserwatywnym stają tam tylko kandydaci stowarzyszenia włościańskiego *Bauernverein*, zajmującego politycznie niezdeklarowane a pod względem socyalno-ekonomicznym agrarne stanowisko.

W Stanowcach na pograniczu Serbii i Albanii odbyło się przed tygodniem zgromadzenie Arnautów, na które przybyli wszyscy ich naczelnicy. Uchwalono wysłać deputacyą do sułtana z prośbą o wydanie rozkazów do wypędzenia wojsk austryackich z Bośnii i Hercegowiny. Do deputacyi wybrano Sulejmana Alisę z Djakowaru i naczelnika Malisorów Aliagę Aszypszaja. Równocześnie postanowiono opierać się wszelkiemi siłami pochodowi wojsk austryackich do Saloniki.

Umiarkowane dzienniki paryskie potępiają jednozgodnie rewolucyjną manifestacyę, której widownią był cmentarz Père-Lachaise. *Journal des Débats* nie może pojąć, dlaczego rząd nie pozwolił na rozwinięcie sztandarów rewolucyjnych w niedzielę Zielonych Świątek, a cofnął ten zakaz w Poniedziałek.

Temps poświęca ostatnim wypadkom artykuł wstępny, zaczynający się, jak następuje: „Można się było spodziewać, że wielkie imię Wiktora Hugo wywrze zbawienny wpływ, i że jedność i spokój będą panowały w tym tygodniu, który cała Francya i świat cały przeznaczają na jego pogrzebową uroczystość; można się było zwłaszcza spodziewać, że zapanuje przez ten czas zawieszenie broni ze strony ułaskawionych, na których korzyść on tak często przemawiał i których powrotu tak gorąco pragnął. A jednak właśnie komuniści, którym dozwolono uróść znowu w potęgę, rozpoczęli wczoraj szereg dni rewolucyjnych. Zbliżają się smutne dla nas chwile, które można jednak oddalić, jeżeli rząd zachowa się konsekwentnie i energicznie, i jeżeli znajdzie w Izbie poparcie i zachętę.“

Cri du peuple wyszydza chwiejne zachowanie się władz i w patetycznym artykule głosi tryumf czerwonego sztandaru. „Wobec trupów, które zaległy cmentarz, rząd i policya musiały ustąpić. Ajenci napiętnowani krwią, ustąpili w przerażeniu“.

Le Radical nie przypuszcza, by członkowie dzisiejszego gabinetu wydawali z własnego natchnienia rozkazy, które pozbawiają rząd republikański sympatyi mas ludowych. Dziennik ten dochodzi do wniosku, że dzisiejszymi ministrami kierują ich zausznicy, którzy zdradzając rzecz pospolitą pracują na korzyść reakcyi.

Dzienniki rosyjskie zajęte są jeszcze dyskusyą nad kwestyą afgańską, która jednak powoli ustępuje miejsca dla kwestyi bałkańskiej, a raczej wschodniej, występującej w mglistych konturach. Od tych mniej więcej słów rozpoczynają się uwagi *Nowoje Wremia* nad artykułem *Petersburskich Wiedomosti*: „Na Bałkańskim półwyspie uwiły sobie gniazdo najróżnorodniejsze agitacye, począwszy od katolickiej aż do fanaryockich, od kosmopolitycznych aż do ciasno narodowościowych, a wszystkie te agitacye przeplatając się ze sobą, wytwarzają takie położenie, że z lada bagateli nie omieszkają wywiązać się poważne komplikacye. Między innemi i w Bulgaryi wytworzyło się także pewne rozdwojenie, o którem tak piszą *Petersb. Wied.*:

„Są właściwie dwie Bulgarye — jedna rosyjska, odpowiadająca rosyjsko-sławiańskim żywotnym interesom, która urzeczywistniła się tylko w marzeniach najlepszych Rosyan; druga rzeczywista, jest dziecięciem dyplomacyi europejskiej, nieprawym płodem angielskiego straszenia i naszej niepojętej bojaźliwości. Bulgarya rosyjska jest jedna nierozdzielna po obu stronach Bałkanów, w ścisłych etnograficznych granicach z samowładnym księciem z rosyjskiego cesarskiego domu. Te oznaki i warunki są nierozerwalnie między sobą związane i nie dałyby się urzeczywistnić oddzielnie. Jak tylko Bulgaryę rozdrobnili, nie przystało już rosyjskiemu wielkiemu księciu zasiąść na tronie bulgarskim dlatego, że byłoby to wytworzeniem i dla Bulgaryi i dla Rosyi nieprzeliczonych trudności i komplikacyj w niedalekiej przyszłości. Jak tylko tron bulgarski został zaofiarowany zagranicznemu księciu, względy wysokiej wagi zaleciły konieczność zabezpieczenia Bulgaryi konstytucyą. Ta ostatnia mogłaby być lepiej opracowaną, ale samowładny Battenberg nadawałby się dla młodego sławiańskiego państwa mniej jeszcze od najgorszej konstytucyi, Rosya była tylko organem wykonawczym swojej własnej słabości i europejskiej chytrości. Obwiniać ją Bulgarzy mogą tylko bardzo warunkowo, a lepiej jeszcze uczynią, jeśli wcale obwiniać jej nie będą.“

Nowoje Wremia, przynosząc wiadomość o rozkazie królewskim, uwalniającym zupełnie Ristićza, na podstawie informacyj otrzymanych z zagranicy, powiada, że dekret królewski należy uważać za odpowiedź na postępowanie Risticza, podczas jego ostatniego pobytu w Rosyi.

Morningpost bardzo niechętnie odzywa się o zamierzonem przez rząd rosyjski ogłoszeniu dokumentów, odnoszących się do sporu z Anglią i stara się dowieść, że taki krok ze strony Rosyi utrudniłby pomyślne przeprowadzenie układów. Obustronne niedowierzanie trwa jeszcze jak widać ciągle. Ejub Chan, którego na życzenie Anglii uwięziono w Teheranie, dotychczas nie został wypuszczonym na wolność. Orszak jego, złożony z 200 ludzi, rozbrojono, a on sam znajduje się pod strażą czterech kompanij piechoty. Ubezwładnienie Ejuba, którego Rosya chciała wysunąć naprzód jako rywala Abdurrhamana, jest jednym z rzadkich sukcesów dyplomacyi angielskiej w Azyi.

Wiadomości nadchodzące z Egiptu świadczą o popłochu, jaki wywołało ustąpienie wojsk angielskich z niektórych stanowisk w Sudanie. — Z początkiem przeszłego tygodnia rozpoczęły odwrót wojska mudira Dongoli; wyprzedziły je tłumy ludności, która w liczbie 1100 osób opuściła miasto. Oprócz okrętów, wiozących wojsko, odpłynie z Suakimu do Aleksandryi 30 statków towarowych, które zabiorą materyał przeznaczony pierwotnie na budowę kolei żelaznej do Berberu. Dywizya piechoty angielskiej pozostawiona w Suakimie, będzie musiała nie raz jeszcze staczać boje z Arabami, których zuchwałość z każdym dniem wzrasta. Ostatnia potyczka odbyła się w niedzielę 24 b. m. Pancerny pociąg, przebywając krótką przestrzeń świeżo wybudowanej kolei, napotkał na drodze Arabów, zajętych zdejmowaniem szyn. Strzały Anglików nie dozwoliły im dokończyć tego zajęcia; być jednak może, że lokomotywa angielska po raz ostatni odbywała tę drogę. Wobec tylu przeciwności położenie nielicznej załogi angielskiej nie będzie do pozazdroszczenia. Ani Turcya, ani Włochy nie objawiły gotowości zastąpienia Anglików w Sudanie. Do *Polit. Cor.* donoszą z Rzymu, że rząd włoski nie może się odważyć na zajęcie Sudanu, a tem mniej na obsadzenie Kassali, gdyż wymagałoby to wysłania znacznej siły zbrojnej do Afryki, a skarbowi włoskiemu przyczyniłoby ciężarów, nie zapewniając mu niezawodnych korzyści. Opinia publiczna nie jest usposobioną korzystnie dla tak zuchwałych przedsięwzięć i dlatego na wszelkie nawet poufne zapytania Anglii, musiałby rząd odpowiedzieć, że nie może do niczego się zobowiązywać, nie zasięgnąwszy zdania parlamentu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 28 maja 1885 r.)

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, między innemi podziękowanie grecko-katolickiego księdza Borsuka za subwencyę, uchwaloną mu jeszcze podczas rozpraw budżetowych, w kwocie 300 złr. rocznie jako zarządzającemu grecko-katolickim kościołem w Krakowie. Ks. Borsuk widzi w czynie tym dowód uznania jego dążeń do utrzymania braterskich stosunków między obu wyznaniami.

R. m. JE. Kopff prosi pisemnie o trzymiesięczny urlop, który Rada uchwala.

Jako wniosek naglący po uchwaleniu nagłości dyr. budownictwa Niedziałkowski imieniem sekcyi ekonomicznej prosi o uchwalenie kredytu w kwocie 2618 złr. 78 ct. na naprawę a częściowo przerobienie asfaltowych chodników. Nad przedmiotem tym wywiązuje się obszerna dyskusya, w której zabierają głos r. m. F. Jakubowski, dr. Warschauer, dr. Jordan, Chrzanowski, Kieszkowski i wiceprezydent dr. Friedlein, omawiając braki naszych asfaltów. Ostatecznie wniosek Rada uchwala.

Również imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi p. Niedziałkowski, przedstawiając przygotowane plany, o uchwalenie kredytu na budowę trzech miejsc ustępowych na plantacyach, mianowicie w okolicy ogrodu OO. Franciszkanów, pomiędzy ulicami Sławkowską a Mikołajską i przy ulicy św. Gertrudy. Koszta budowy jednego kiosku takiego obliczono na 580 złr. Po umotywowaniu Rada uchwala ten wniosek jak i następny, który brzmi:

Uchwałę Rady m. z 27 listopada 1884 r. w sprawie odstąpienia dyrekcyi poczt i telegrafów w Galicyi gruntu miejskiego, położonego przy ulicy Wielopole i Kolejowej na tak zwanem „Kotłowem“ utrzymuje się w mocy obowiązującej do końca marca 1886 r.

Z porządku dziennego r. m. F. Jakubowski miał odpowiedzieć na wniesioną na poprzedniem posiedzeniu interpelacyę r. m. Zieleniewskiego w sprawie gazowej, jednak z powodu nieobecności interpelanta odpowiedź odkłada do następnego posiedzenia.

Imieniem komisyi gazowej, po przedstawieniu rzeczy przedstawia referent, aby Rada nad prośbą Tow. Dessauskiego o wydanie kaucyi 8000 złr. przeszła do porządku dziennego, gdyż kaucya ta musi jeszcze pozostać w depozycie miasta na zabezpieczenie obowiązków, zaciągniętych względem gminy przez Tow. Dessauskie. Rada wniosek uchwala.

Imieniem tejże komisyi przedkłada referent odpowiedź na propozycyę p. Gülchera z Biały oświetlania miasta elektrycznością. Ze względu, iż nadesłany komisyi kosztorys jest niedokładny, lecz przybliżony tylko, bo w obliczonych na 75.000 złr. kosztach brak wielu ważnych pozycyj, jak np. maszyny parowej, mniej więcej do 30.000 zł. mogącej kosztować, że wreszcie proponujący to oświetlenie nie wskazuje żadnego miasta oświetlonego już elektrycznością, lecz tylko fabryki i zakłady przemysłowe — referent znajduje, iż Kraków jako miasto ubogie próbnych oświetlań elektrycznością zarządzać nie może, gdyż byłyby one za kosztowne.

R. m. dr. Weigel sądzi, iż byłoby właściwem, aby niektórzy członkowie komisyi gazowej udali się do Biały dla zwiedzenia na miejscu całego systemu elektrycznego oświetlenia. Jest zdania, że gdyby nawet 100.000 a nie 75.000 złr. miało ono kosztować, zawsze to jeszcze nie 400 tysięcy, które wydać ma miasto na zakład gazowy. Mowca stawia wniosek: Prosić prezydenta, aby wraz z sprawozdawcą, r. m. Demańskim, jako fachowym i dyrektorem budownictwa, udali się do Biały, celem zwiedzenia urządzeń elektrycznego oświetlenia.

R. m. Machalski utrzymuje, iż dla zobaczenia tego, co się da widzieć w Biały, wystarczy pójść na Podgórze do zakładów p. Barucha, oświetlanych elektrycznością.

R. m. Romanowicz. Uwaga pana radcy Machalskiego nie osłabia wcale wniosku p. Weigla, bo tu nie idzie wcale o zobaczenie elektrycznego światła, lecz o zbadanie systemu oświetlenia Gülchera; trzeba więc jechać do Biały a nie na spacer do Podgórza. Należy przytem zażądać odpowiedzi co do tych punktów, na które w ofercie odpowiedzi tej nie ma. Nie można pomijać sposobności zbadania tej tyle ważnej sprawy, abyśmy po paru latach nie żałowali, że odrzuciliśmy ofertę Gülchera, nie rozpatrzywszy się w niej dostatecznie. Z tych względów popieram wniosek dr. Weigla.

R. m. Domański przemawia przeciw wnioskowi ze względu, iż dotąd jeszcze nie ma miasta oświetlonego elektrycznością (głosy: Temeszwar), nie znajduje więc właściwem, aby Kraków miał ubiedz wszystkie inne. Przeciw zwiedzeniu Białej przemawiają jeszcze wiceprezydent Friedlein, r. m. Rosenblatt i dr. Majer. Dr. Weigel jeszcze raz zwraca uwagę, iż godną jest rzeczą zastanowić się i zbadać system. Wiem, mówi, iż panowie uchwalicie większością co się wam podoba, lecz ja sam, jak powrócą delegaci i nabiorą przekonania, że system ten nic nie wart, że nic się nie da zrobić, będę głosował z wami. Dlaczego panowie nie chcecie w tej sprawie tak małej zrobić koncessyi nie rozumiem.

Po ostatecznem przemówieniu referenta dr. Jakubowskiego, sprzeciwiającego się wnioskowi dr. Weigla, w głosowaniu wniosek ten upada, natomiast odpowiedź komisyi co do oświetlenia elektrycznego, zatwierdzająco przyjmuje Rada do wiadomości.

R. m. dr Kasparek imieniem sekcyi III, obszernie motywuje wniosek: Celem uwolnienia Błoń miejskich od ciążących na nich według ugody z 1859 roku służebnictw paszenia bydła, a mianowicie na rzecz 1) gminy Półwsie Zwierzynieckie, 2) klasztoru p. Norbertanek, 3) gminy wieś Zwierzyniec zezwala się na odstąpienie uprawnionym części błonia miejskiego na własność gminie Półwsie 7 morgów, PP. Norbertankom 14 morgów, wsi Zwierzyniec 38 morgów. W obszernym wniosku jest także podziękowanie Rady dla prezesa Rady powiatowej krakowskiej: p. Alfreda Milieskiego za skuteczne pośrednictwo w uregulowaniu tej sprawy.

Po przemówieniach r. m. Chrzanowskiego i wicepr. Friedleina Rada wniosek cały uchwala. Prezydent odczytuje pismo r. m. dr. Jordana, który zawiadamia, iż budynek zwany ujeżdżalnią i plac około niego w pobliżu kościoła OO. Kapucynów jest obecnie do sprzedania a mógłby być bardzo przydatnym tak na zamierzoną budowę teatru jak i na szkołę, nie należy zatem spuścić z uwagi tej okoliczności. Na tem zakończono obrady jawne i przystąpiono do poufnych.

Na poufnem posiedzeniu obsadzono posady dyrektora szkoły ludowej u św. Barbary i nauczycieli w szkołach u św. Ducha i na Piasku. Dyrektorem mianowany p. Krzanowski Józef inspektor okręgowy z Pilzna — nauczycielami p. Guzdek Wojciech i p. Żmuda Franciszek.

Kronika.

Kraków, 29 maja

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 31 b. m o godzinie 10½ przed południem w gabinecie fizykalnym gimnazyum św. Anny. Porządek dzienny: 1) Prof. Tomaszewski: O nowej machinie dynamoelektrycznej. 2) Sprawozdanie delegatów z walnego zgromadzenia. 3) Dyskusya nad tezami prof. Pieniążka. 4) Prof. Świerz: O mundurach szkolnych. 5) Wnioski członków.

Ludomił German, sekretarz. *Michał Bobrzyński*, przewodniczący.

Majówka weteranów wojskowych. Komitet urządzający majówkę na Woli Justowskiej dn 31 b. m. ma zaszczyt zawiadomić szanownych uczestników, że z wycieczką na Panieńskie skały jest połączone uwieńczenie statuy Matki Boskiej, przyczem będzie wykonany przez muzykę Towarzystwa hajnał, oraz iż ceny tak zimnej jak i ciepłej kuchni są przez komitet oznaczone i nader umiarkowane. Cenniki będą na widoku przymocowane dla dogodności szanownych uczestników.

Komitet zarazem uprasza, aby damy raczyły kontr-bilety aż do zupełnego wylosowania zatrzymać. Nieobecne przy losowaniu damy zechcą się zgłosić po swe wygrane upominki do kancelaryi Towarzystwa.

W imieniu komitetu

Jan Staszczyk,
wiceprezes Tow. weteranów.

W uroczystość św. Trójcy d. 31 bm. w kościele św. Marka, dopełnionym zostanie przez Najprzewiel. ks. biskupa krakowskiego, obrzęd poświęcenia chorągwi bractwa św. Zofii, przy asystencyi używanych w takim razie kumów, którymi będą: p. Władysław Wołodkiewicz i ks. Róża Eugeniuszowa Lubomirska; tudzież ks. Eugeniusz Lubomirski i hr. Róża Stanisławowa Tarnowska. Obrzęd zakończy się stosownem przemówiem do zebranego ludu i odczytaniem protokółu.

Rzeczona chorągiew, należąca podobno do najozdobniejszych w mieście, wykonaną została pięknie i z wielką starannością w pracowni p. Barbary Darowskiej, przy ul. św. Tomasza.

J. I. Kraszewski doznaje teraz o tyle ulgi w w swem więzieniu na fortecy w Magdeburgu, że mu wolno pod strażą żołnierza odbywać przechadzki po za murami twierdzy i w mieście.

Dr. Tadeusz Rutowski, prezes Koła artystyczno-literackiego lwowskiego, bawi w Krakowie.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał dziś rano pociągiem kuryerskim do Jarosławia i Przemyśla, skąd przez Tarnów uda się do Węgier. Arcyksięciu towarzyszy w podróży inspekcyjnej po Galicyi główno-komenderujący tutejszy feldm. ks. Windischgrätz.

Andriolli. Ostatni numer francuskiej *Illustration* daje prenumeratorom dwa premia. Jednem z ni[ch] jest wyborny portret Wiktora Hugo, odtwarza[jący] znakomicie rysy zgasłego poety. Drugi rysune[k] nazwę „Mistrz i jego dzieła“ i przedstaw[ia] wego poetę w otoczeniu najcelniejszych go powieści i dramatów, na tle k[tó]rych tematu dostarczyły równie[ż] sunek ten nosi podpis: „An[driolli]“

Zapis. Dzienniki dono[szą]

— Jednak i przy nich można się pożywić.

— Ale nie najeść — odparł z namiętnością Kazimierz.

— Ty bobyś zaraz chciał jeść całą łyżką.

— Dotąd mam już tej nędzy — pokazuje palcem na szyję. — Proszę cię, rozpatrz się w stosunkach monachijskiej rzeźby i napisz mi.

— Dobrze.

— Cóż Anielka, dawno ją widziałeś?

Franek się lekko zarumienił.

— Byłem tam w wilią odjazdu. Tęskni i kocha cię.

— Ładna dziewczyna, dobra i gdyby tak....

— Pieniędzy więcej — dodaje Franek.

— Mniejsza, bo ja je będę miał, ale gdyby jakie takie nazwisko, stosunki rodzinne, więcej szyku, elegancyi, więcej tego światowego obycia... rozumiesz mnie....

— Rozumiem.

— Żeby ją można było pokazać ludziom, pochwalić się nią w salonie.

— Rozumiem.

— Ale cóż!

— Co?

— No, nic, ładna i dobra. Bo i cóż temu winna....

— Że musi być szwaczką — kończy Franek.

— Niezawodnie. Patrz, wolny bilard, zróbmy partyę karamboli do sześćdziesięciu.

Wybrali kije, zbliżył się do nich Michał i rozpoczęła się wesoła gawędka przerywana odgłosem uderzających się bil.

Nazajutrz rano, Franek pobiegł do Belwederu. Zrobił toż samo i trzeciego dnia. Nuda powoli opanowywała go, gwar uliczny męczył. Melancholia i na jego gardle zaczynała kłaść swą „łapę“, gorączka pracy szarpała mu nerwy.

Zapakował rzeczy, uściskał Michała i na Salcburg, rozkoszując się przez drogę pięknemi widokami, dotarł do Monachium.

(C. d. n.)

Odessie ś. p. Józef Klimowski, zapisał miał pomiędzy innemi dla uniwersytetu w Krakowie 37.400 rubli.

Odznaczenie. Doniesienie nasze o nadaniu małżonce feldm. ks. Windischgrätza tytułu damy dworu cesarzowej wypada uzupełnić, gdyż księżnie udzielono została równocześnie godność damy „pałacowej", która jest wyższym stopniem odznaczenia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Toboła Filipa poszukiwanego przez starostwo w Bochni, Przewoźniaka Józefa za kradzież liny, Słomę Jana za kradzież pieniędzy, Szczygielską Maryannę i Bubalę Zuzannę za uczestnictwo w kradzieży, Mroza Antoniego służącego za kradzież pieniędzy w służbie, Walczyk Dorotę za kradzież masła na targu.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu wskutek nieostrożności zapaliły się okrawki papieru w piwnicy, realności Nr. 8 na placu Maryackim, wskutek czego powstał ogień który atoli straż ogniowa ugasiła.

W Redakcyi *Gazety Narodowej* zaszła zmiana. W miejsce p. Platona Kosteckiego, który dotąd podpisywał jako wydawca i odpowiedzialny redaktor, podpisuje teraz dr. Kazimierz Krasicki jako wydawca a p. Arkadyusz Kleczewski (były redaktor krakowskiego *Djabła*) jako wydawca.

† **Seweryn Zamojski**, wysoko ceniony artysta dram. teatru lwowskiego, znany również Krakowianom, zmarł w zakładzie kulparkowskim dla cierpiących umysłowo. Ciężka słabość zmusiła znanego do ustąpienia ze sceny jeszcze w zimie 1883 r.

Kuryer Lwowski zamieszcza o zmarłym następujące wspomnienie: „Zawód artystyczny, o ile nam wiadomo, rozpoczął w Żytomierzu, zkąd z Miaszewskim przybył później do Lwowa i talentem a sumienną pracą wyrobił sobie wnet powszechne uznanie i sympatyę. Repertuar nasz zawdzięcza Zamojskiemu wiele kreacyj, a były lata jego długo jeszcze da się uczuć na scenie lwowskiej. Gdyby nie stworzył nic nad „Miecznika" Fredrowskiego i „Klapkiewicza" z „Przed ślubem", już zająłby w szrankach teatru pierwszorzędne miejsce.

Obok artysty, tracimy w nim i wiernego syna Ojczyzny, serdecznego druha i żołnierza walczącego słowem i czynem za jej dobro. Tych kilka słów poświęconych pamięci prawdziwego artysty i zacnego człowieka, są tylko słabym odblaskiem uczuć, jakie wzbudził w naszych sercach jego zgon, i wyrazem głębokiego żalu za tak wcześnie zgasłym wiernym synem sztuki i Ojczyzny.

P. Bolesław Ładnowski na występach swoich gościnnych we Lwowie niezwykle gorąco przyjmowany przez publiczność, we środę na benefis swój grał szekspirowskiego „króla boleści" Leara. Miejscowe dzienniki jednogłośnie oddają hołd pracy i talentowi artysty. Po trzeciem akcie podniosła się zasłona i artyści lwowscy, z p. Lubiczem na czele, ofiarowali beneficyantowi wieniec i srebrny puhar. P. Lubicz w ciepłych i serdecznych słowach oddał hołd p. Ładnowskiemu, niegdyś jako artyście „w każdym calu", ale i jako człowiekowi, który postępowaniem swem zjednał sobie ogólną sympatyę. Nadto otrzymał p. Ładnowski wieniec od „Towarzystwa oświaty", Redakcyi *Dziennika Polsk.*, prócz tego wiele bukietów.

Wydział czytelni akademickiej lwowskiej wysłał imieniem młodzieży uniwersyteckiej na ręce p. J. N. Rayskiego, literata w Paryżu, następujący telegram: „Racz pan złożyć wieniec na trumnie Wiktora Hugo od młodzieży akademickiej lwowskiej, która składa hołd wielkiemu geniuszowi i wielkiemu człowiekowi."

Wyścigi konne we Lwowie rozpoczną się tego roku 19 czerwca.

Konfiskaty. Policya lwowska skonfiskowała onegaj w drukarni Winiarza „List otwarty dra Henryka Biegeleisena do Jerzego hr. Borkowskiego".

P. Karol d'Abancourt adjunkt sądowy w Bełzie, opuszczając to miasto z powodu przeniesienia do Bolechowa, żegnany był wieczorami urządzonemi na jego cześć przez ogół obywateli.

Klęska gradowa nawiedzone zostały gminy i obszary dworskie powiatu samborskiego: Błażowa, Czerchawa, Mokrzany, Stołec, Sprynia wielka, Sprynia, Stupnica, Wola błażowska i Zwórse. Likwidacyę szkody zarządzono.

Pożar. W Skotnikach pod Skawiną, własności dra Biesiadeckiego, zgorzała wczoraj popołudniu stajnia dworska na konie. Pożar nastąpił wskutek nieostrożności dziecka karbownika, bawiącego się zapałkami. Sąsiedzi włościanie nader licznie i energicznie ratowali.

Przepisy dla kąpiacych się. Z praktycznych rad, zamieszczanych w *Kuryerze Warszawskim*, przytaczamy następujące uwagi: Nadchodzi sezon kąpieli rzecznych, stawowych i t. p. Jakkolwiek kąpiel w zimnej wodzie jest nadzwyczaj zdrową dla organizmu, widzimy jednak, ile z tego źródła rozwija się chorób, kończących się niekiedy wypadkami śmierci. Hydroterapia wskazuje na ostrożności, jakie należy zachować przy zimnych kąpielach, a ponieważ jest dużo osób, które jakoby zdają się o nich nie wiedzieć, powtarzamy tutaj szczegółowo punkt po punkcie: 1) unikać kąpieli przy najmniejszej niedyspozycyi, zwłaszcza jeżeli tej towarzyszy gorączka; 2) nie kąpać się wcześniej jak po dwóch lub trzech godzinach od przyjęcia ostatniego posiłku; 3) zapocenie nie przeszkadza, ale oddech powinien być zupełnie spokojny; 4) nie wchodzić do wody powoli, lecz przeciwnie zanurzyć się odrazu, ażeby uczucie zimna zostało odczute odrazu całem ciałem; 5) nie pozostawać w wodzie bezczynnym, lecz przeciwnie starać się przyśpieszyć reakcyę ciepła ruchami ciała: pływaniem lub rozcieraniem członków; 6) nie zostawać w wodzie godzinami, lecz uciekać z niej w tej chwili, skoro tylko ogarnia nas zmęczenie od ruchów i zimno od wody; febryczne szczękanie zębami, wątpimy, żeby sprawiało komu rozkosz, a następstwa może mieć bardzo smutne; 7) wytrzeć ciało do sucha, aż do zaczerwienienia skóry, w celu ułatwienia odwrotnej cyrkulacyi krwi do skóry i organów, położonych na zewnątrz; 8) nie siedzieć, nie marudzić, lecz ubierać się prędko; 9) napić się szklankę zimnej wody, iść na spacer, chodząc dopóty, dopóki się nie dozna uczucia ciepła; 10) osoby krwiste, przed wejściem do wody powinny zmaczać głowę i piersi w okolicy serca. Zachowując te warunki, można rozpocząć kąpiel bardzo wcześnie — i kąpać się choćby do późnej jesieni, a nagrodą tego będzie doskonały apetyt, czerstwość ciała i umysłu.

Z Drezna piszą do *Kuryera Warsz.*, że nabywca willi Kraszewskiego, baron von Oppen, ma zamiar kilka pamiątkowych sprzętów znakomitego pisarza, odstąpić zbiorom w Krakowie i we Lwowie. Trochę drobiazgów, cennych jako wspomnienie dla prywatnych osób, ma być wystawione na licytacyę, celem obrócenia funduszu, tą drogą osiągniętego na rzecz ubogich Polaków mieszkających w Saksonii.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Linneusza odbyło się w tych dniach w Sztokholmie. Wielki badacz przyrody wyobrażony jest w postawie stojącej, jako starzec, przybrany w wielki fałdzisty płaszcz, z książką w jednej, a kwiatem w drugiej ręce. Cokół granitowego piedestału zdobią cztery figury alegoryczne, przedstawiające botanikę, medycynę, zoologię i mineralogię. Pomnik stoi w pięknym miejskim ogrodzie.

Prawdziwie po rosyjsku. Kniaź Borys Golicyn, zwykły oszust, wraz ze wspólnikami swymi uwolniony został od wszelkiej odpowiedzialności za całą litanię popełnionych niegodziwości, z których każda była kwalifikacyą do paroletniego pobytu w kryminale. Oszusta ocaliła książęca mitra i rozgałęzione stosunki z arystokratycznemi rodami, a nawet z panującą dynastyą, gdyż jest bliskim krewnym hr. Strogonowa, męża zmarłej Maryi Mikołajówny, ciotki panującego cara.

Incognito. Były prezes gabinetu francuskiego p. Ferry, przejeżdżał w tych dniach przez Warszawę w najściślejszem *incognito*. Zabawił kilka godzin zaledwie; wieczorem znajdował się w teatrze na przedstawieniu „Wilhelma Tella" a przed końcem widowiska udał się na dworzec kolei petersburskiej, w dalszą podróż.

Samobójstwo jaskółki. W bośnijskiej wiosce Razance, w okręgu Zara zdarzył się, według doniesienia dziennika *Sriemski Hrvat*, niezwykły wypadek. W ubiegłej jesieni pozostała w wiosce jaskółka i przezimowała w domu wieśniaka, Jovic, robiąc od czasu do czasu, przy pięknej pogodzie, wycieczki w okolice. Nadeszła wiosna, a z nią przyfrunęły stada jaskółek, niektóre z nich pospieszyły odwiedzić w zimowej kwaterze pozostawioną siostrę. Rozpoczął się głośny, ożywiony świegot — i nagle słuchająca z wielkiem zajęciem przybyłych sióstr swoich jaskółka, która przezimowała, chwyciła się pazurkami za gardziołko i padła nieżywa. Wypadek powyższy podajemy na wiarę dziennika bośnijskiego, o ile jest prawdziwy, może być wskazówką dla badaczy przyrody.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała górmistrza Jana Leona Łobosa, koncepistą skarbu dla spraw salinarnych przy krajowej Dyrekcyi skarbu i asystenta rachunkowego departamentu rachunkowego ministerstwa skarbu Stanisława Tarchalskiego, górmistrzem przy zarządzie salinarnym w Wieliczce.

Dział ekonomiczny.

Cło od zboża. Od wczoraj bawi w mieście naszem wysłannik rządu pruskiego starszy inspektor cłowy z Mysłowic w celu zbierania materyału do szykanowania galicyjskich kupców zbożowych wysyłających żyto do Niemiec. Grożące bowiem podwyższenie cła od żyta, wywołało znaczny wywóz żyta z kraju naszego do Prus, czemuby władze pruskie drogą szykan administracyjnych chciały przeszkodzić. Spodziewamy się, że nasze władze skarbowe, które w Prusach nie znajdują nigdy poparcia, nie przyłożą ręki swej do podcinania galicyjskiego handlu zbożowego i równie grzecznie jak stanowczo dadzą do zrozumiania wysłannikowi pruskiemu, że w regestrach, prowadzonych przez nasze urzędy cłowe, nie może obcokrajowiec szperać za dowodami, w celu szkodzenia handlowi krajowemu.

Reforma krakowskiej akademii techniczno-przemysłowej, zmierzająca do utworzenia zakładu, z któregoby wychodzili fachowo wykształceni kierownicy warsztatów, żywo zajmuje umysły naszej publiczności. Nie będzie od rzeczy powtórzyć przy tej sposobności uwagi, które B. Prus zamieszcza w *Kur. Warszawskim*:

„Nasza młodzież w wyższych technicznych zakładach kształci się nie na kierowników małego warsztatu, ale na inżynierów wielkich przedsiębiorstw. Czy jednak zadał sobie kto u nas pytanie: ilu potrzeba inżynierów?

Objaśni to przybliżony rachunek.

Tam, gdzie pracuje 10 robotników tego samego fachu, potrzebny jest do kierowania nimi jeden podmajstrzy.

Tam gdzie znajduje się 100 robotników i 10 podmajstrzych potrzebny jest jeden starszy majster.

A dopiero tam, gdzie pracuje 1000 robotników, 100 podmajstrzych i 10 starszych majstrów, potrzebny jest jeden inżynier, z wyższem teoretycznem wykształceniem.

Tymczasem my nie troszczymy się ani o wytworzenie w kraju robotników, ani podmajstrzych, ani starszych majstrów, tylko dostarczamy mu co roku po kilkunastu i kilkudziesięciu inżynierów, największych kierowników przemysłu!

Oto wyjaśnienie biedy ekonomicznej, w części — i klęsk politycznych, jakie nas spotykają.

Niższe klasy ludności nie mają gdzie nauczyć się nawet elementarnego przemysłu i dlatego emigrują z kraju na parobków — klasy zaś oświecone wychowują dzieci nie na podmajstrzych i majstrów, ale na inżynierów, którzy znowu muszą uciekać za granicę, bo miejscowy przemysł nie jest w stanie ani zużytkować ich wiedzy, ani odpowiednio wynagrodzić.

A jednak ziemia nasza doprawdy jest Kalifornią dla przemysłu. Tu można żyć, można robić majątki, można być użytecznym dla ogółu, tylko — trzeba mieć odpowiednie wiadomości. Nie zamałe, ani za duże, ale średnie, tak zwane — praktyczne".

Chociaż szemat, powyżej podany o stosunku inżynierów do liczby robotników i majstrów, jest przesadny, mimo to podajemy powyższe uwagi, bo nie można im odmówić niejakiej słuszności tak w Kongresówce, jak szczególnie u nas.

Roboty na kolei Stryj-Beskid zostały właśnie rozdane. Jak wiadomo, cała przestrzeń podzielona była na 9 losów. Do objęcia robót zgłosiło się 14 oferentów, między tymi tylko trzech Polaków, a mianowicie: spółka Godlewski-Szemberski, spółka Prokopowicz-Gamski i przedsiębiorca Rozborski. Ze wszystkich 14 ofert dwie obce opiewały na całą przestrzeń, z trzech krajowych żadna nie odnosiła się do losu 9 tj. do budowy tunelu. Ostatecznie nie chcąc oddać budowy jednemu przedsiębiorstwu, a niemogąc oddać losów między Skolem a Beskidem niektórym oferentom, boby inaczej rząd sam musiał budować tunel, na który nie było osobnej oferty, tylko łącznie z losami linii pobliskiej, więc nie pozostawało nic innego jak podzielić roboty na dwie części, tj. budowę pierwszych czterech losów od Stryja do Skolego oddać spółce Godlewski i Szymberski, a resztę wraz z tunelem przedsiębiorcy Fröhlichowi. Taki rezultat konkursu, ułożony w generalnej Dyrekcyi, otrzymał już potwierdzenie ministra handlu.

Hipoteczne przekazy salinowe. Ministerstwo skarbu zniżyło stopę procentową od przekazów hipotekowanych na salinach (*Partial-Hypothekar-Anweisungen-Salinenscheine*) z 3·5 na 3 prct. Rozporządzenie ministerstwa obowiązuje od 27 bm. Z tem zniżeniem można się spodziewać zniżki stopy procentowej w ogóle w całym ruchu handlowym pieniężnym — zwłaszcza, że obecna powszechna sytuacya giełdowa ma tendencyą do zniżki procentu za przykładem Londynu, gdzie procent od dyskontu zniżono na 7/8.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniach 28 i 29 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był mały. Chęć kupna dość ożywiona. Pszenica zaledwo utrzymała się w cenie; żyto płacono drożej; jęczmień w dobrym gatunku trzymał się w cenie; owies obniżył się o 1 złp.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 38—42 złp., żyto za 227 fnt. od 31—34 złp., jęczmień za 207 fnt. 24—29 złp., owies za 138 fnt. 17 do 19 złp.

Z braku zamiejscowych i zagranicznych kupców, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu odbywał się w ciasnych granicach, tendencya, szczególniej co do pszenicy, była mdła. Obrót był mały. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa obniżyły się. Żyto płacono drożej.

Na wywóz nie wiele zakupiono, a jeszcze mniej na miejscowe potrzeby.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·50	9·10
„ żółta	8·20	9·—
„ czerwona	8·50	9·20
Żyto czelne	7·15	7·30
„ pośledniejsze	6·90	7·15
Jęczmień browarny prima	7·—	7·25
Jęczmień na kaszę	6·50	7·—
Owies z opłatą konsumcyjną	7·20	7·50
Kukurydza	0·—	0·—
Groch	7·—	9·50
Fasola	9·75	11·25
Bób	0·—	0·—
Wyka	6·10	6·50
Proso	7·—	7·50
Tatarka	7·75	8·50
Jagły	12·—	13·—
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—

Lwów, 28 maja. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 8·— do 8·75 (usposob. dobre); żyto gotowe 6·— do 6·65 (usposobienie spokoj.); owies obroczny 6·25 do 7·—, nasienny 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); jęczmień 6·50 do 7·50 (spokojne); rzepak 10·50 do 11·50; groch do nasienia —·— do —·—, do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 0·— do 0·—; wyka 5·— do 6·—; bobik 5·50 do 7·50; hreczka 7·25 do 8·50 (poszukiwana); kukurydza 6·25 do 7·— (uspos. spokojne); chmiel nowy za 50 kilo 55·— do 60·— (bez —); koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 70·— (nominalnie —); spirytus za 10.000 lt. prct. 29·— do 29·50, na termina —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego na posiedzeniu w dniu dzisiejszym zatwierdził, na podstawie uchwał komitetów powiatowych, odwołujących się do jego orzeczenia, niżej wyrażone kandydatury na posłów z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości i poleca szanownym wyborcom następujących kandydatów na posłów do Rady państwa:

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości krakowsko-chrzanowsko-wielickim — ks. Władysław Chotkowski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości łańcucko-nizańskim — p. Antoni Oborski, właściciel dóbr, były poseł do Rady państwa.

W Krakowie 29 maja 1885.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego przewodniczący: *Leon Chrzanowski.*

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 maja. *Dorna Volkswirtschaft. Wochensch.* donosi na podstawie informacyj ze źródła kompetentnego, że właśnie odbywają się przygotowania w celu pomnożenia w Brazylii i w rzeczypospolitej Laplata austryacko-węgierskich urzędów konsularnych, jako też w celu zaprowadzenia nowych rzeczywistych konsulatów. Najbliższej delegacyi ma być przedłożony projekt do ustawy o uchwalenie potrzebnych na to funduszów. Według tego samego dziennika nowela cłowa będzie przedłożoną napowrót przyszłej Radzie państwa. Pierw jednak zamierza rząd zasięgnąć zdania Izb handlowych i przemysłowych.

Lubiana, 29 maja. Do Rady państwa z kuryi włościańskiej wybrani: kanonik Klun, hr. Hohenwart, Wilhelm Pfeifer, radca sądowy Hren, Adolf Obreza, wszyscy ze stronnictwa narodowego i konserwatywnego.

Linz, 29 maja. Do Rady państwa z kuryi włościańskiej wybrani: Plass, dziekan Fischer, Boge (nowy), hr. Brandis, hr. Doblhamer, Wenger (nowy) i Zehetmaier, wszyscy ze stronnictwa konserwatywnego.

Tryest, 29 maja. Przy wyborach do Rady państwa w pierwszem Kole wyborczem, kandydat partyi austryackiej Luzatto wybrany 103 głosami na 123 głosujących.

Paryż, 29 maja. Skutkiem raportów prefektów gabinet zamierza zakaz przeciw używaniu chorągwi czerwonych rozszerzyć na kraj cały — i przedłożyć stosowny wniosek do ustawy, w której ma być określone prawo, przyznające rządowi moc do zakazania chorągwi podburzających w całej Francyi.

Paryż, 29 maja. W Izbie poselskiej interpeluje poseł rojalista — Mun w sprawie rządowego dekretu o odebranie Panteonowi wyłącznego charakteru kościelnego i oświadcza, że ów dekret jest bezprawnym i że znieważa stolicę apostolską — wreszcie twierdzi, iż w tej mierze potrzeba było osobnej ustawy lecz rząd chciał uniknąć rozprawy publicznej w tej mierze. Na to minister oświaty i wyznań Goblet dowodzi, że dekret nie był bynajmniej bezprawnym, gdyż przeznaczenie Panteonu bywało zawsze zmieniane prostemi dekretami — protestuje przeciw zarzutowi naruszenia ustawy — przypomina zbezczeszczenie grobów w Panteonie w czasie politycznej restauracyi i kończy tem, iż Panteonowi nadano obecne przeznaczenie z powodu Wiktora Hugo, bo kościół byłby mu odmówił przyjęcia. Wotum nieufności, proponowane przez Muna, zostało odrzucone 388 głosami przeciw 83, a wniosek posła Montjan, pochwalający zarządzenie gabinetu, przyjęty 338 głosami przeciw 90.

Petersburg, 29 maja. Według kilku dzienników przedłożono Radzie państwa projekt przepisów, ułożonych przez komisyę specyalną pod przewodnictwem hr. Pahlena, odnoszących się do wstępowania na uniwersytety żydów, którzy gimnazyum ukończyli. Projekt ma być uznany za nagły.

Sigmaringen, 29 maja. Ks. Hohenzollern od wczoraj rano stały bez przytomności. Około północy nastała nieregularność w oddechu i w działaniu serca — dziś z rana naturalny sen.

Rzym, 29 maja. Komisya techniczna konferencyi sanitarnej przyjęła środki, proponowane przez Prousta, a mianowicie: czyszczenie i desinfekcyą przedmiotów, nadzór nad osobami i t. p. przed odejściem okrętów i podczas przejazdu. Co do desinfekcyi zamianowano subkomisyą dla zbadania środków odpowiednich, odnoszących się szczególnie do morza Czerwonego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 maja 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	82·50	82·45
„ 5% austr. nieopodat.	98·45	98·45
„ srebrna	82·[illegible]	82·[illegible]
„ złota	108·15	108·15
4% Renta złota węg.	98·1[illegible]	98·10
Losy z r. 18	139·—	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	860·—	862·—
„ kredytowe austr.	287·30	286·70
Londyn	124·40	124·60
Napoleondor	9·88	9·88
Lombardy	128·80	128·25
Losy z r. 1864	170·75	171·—
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	248·50
Akcye Lwow. Czer.	225·50	224·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·—	173·75
Obl. Indem. galic.	101·75	102·25
Losy Prem. Węg.	116·—	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	165·—	165·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	185·—	184·—
Marka	61·05	61·10
Ruble	125·85	126·0
Dukat	5·88	5·86

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 29 maja 1885		
Banknoty austryac.	163·70	163·70
Wiedeń	163·65	163·55
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	206·3[illegible]	206·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·—
4% „ likwidacyjne	56·90	56·60
Akcye Karola Ludwika	102·75	102·10
„ kredytowe	471·—	471·60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich.

Kraków, dnia 29/5	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 50	125 —
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 [illegible]0	61 25
Napoleony srebrne	— —	— —
Dukaty nowe ważne	5 85	5 86
[illegible] Frankówka złota	9 84	9 90
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 55	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	9[illegible] 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Em.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 —	91 75
„ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „	99 25	100 —
„ „ „ Banku hip.	1[illegible]1 —	10[illegible] —
„ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
„ „ „ na 40 lat	96 —	97 25
„ „ [illegible] Kas. Oszcz. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
„ „ [illegible] 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 28/5	płacą	żądają
Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	283 —	287 —
Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
[illegible] 100	91 —	91 50
[illegible]nku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
[illegible] gal. 100	101 —	102 —
[illegible]	102 50	103 —
[illegible]ajowej	90 60	91 60
[illegible] za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 28/5	płacą	żądają
5% L. zast. z. r. 1869 (bez biet. kap.)	— —	99 75
4 „ [illegible]	— —	99 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kap.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 28/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 45	82 60
4½ „ „ srebrna „ 100	83 90	88 05
4 „ „ złota „ 100	108 15	108 30
5 „ „ pap. nowa „ 100	98 45	98 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 —	127 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 75	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	140 50
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	169 75	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ złota „ 100	9[illegible] 10	98 25
5 „ pap. „ 100	92 90	93 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	107 50	108 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	116 —	116 50
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	118 75	119 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	108 —	108 50

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za [illegible]	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ 1878	[illegible]	[illegible]
3 „ „ Serbskie po 100 franków	[illegible]	[illegible]
0 „ „ Tureckie po 400	[illegible]	[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. [illegible]	[illegible]	[illegible]
3% „ „ „ z pr.	[illegible]	[illegible]
4½% Bank krajowy galicyjski za [illegible]	[illegible]	[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ z 10% p.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l.	[illegible]	[illegible]
7 „ „ „ „ „ 20-l.	[illegible]	[illegible]
6 „ „ „ „ „ 36-l.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Banku austr.-węg.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	[illegible]	[illegible]

LOSY.

AKCYE BANKOWE.

AKCYE KOLEJOWE.

WALUTY.

Mleczarnia

w **Zborówku** pod **Wieliczką**
dostawia każdego dnia rano nabiał do Krakowa, oddając na miejsce do mieszkań po stałej cenie latem i zimą:

za litr śmietany słodkiej . . . 25 ct.
" " " kwaśnej . . 30 ct.
" " " kremowej . . 40 ct.
" " mleka niezbieranego . 10 ct.
" " " zbieranego . . 4 ct.

Łaskawe zamówienia przyjmuje w Krakowie **Cukiernia K. Dobrzański i Sp.** w Rynku gł. l. 24, również listowne zgłoszenia odbiera właściciel
A. Heer 689 1 3
w Zborówku p. Wieliczka.

SŁONINA
SMALEC I SADŁO
pół kilo po 36 ct.
u **Armółowicza** 686 1 3
przy ulicy Floryańskiej Nr. 51 i przy placu Panny Maryi Nr. 1.

Mikołaj Koszko

koncesyonowany budowniczy, zamieszkały w **Wieliczce** przyjmuje wszelkie roboty, w zakres budownictwa wchodzące, o czem Świetne Reprezentacye powiatowe i Urzędy gminne, jak również WWPP. Obywateli zawiadomić ma zaszczyt. 685 1 3

Adam Nowakowski

autoryzowany geometra cywilny w **Gorlicach**, otworzył dla dogodności interesowanych kancelaryę w **Bieczu**.
688 1 3

L. 1382.

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Kęty podaje do powszechnej wiadomości, że **dnia 1 lipca 1885 o godzinie 10 zrana** odbędzie się w Urzędzie gminnym publiczna licytacya na wydzierżawienie dochodu z prawa **propinacyi miejskiej** ze stósownym lokalem parterowym i lodownią pod l. k. 194 w Kętach, tudzież z prawem propinacyjnem w pańskiej karczmie pod l. k. 95 w Kętach, od d. 1 stycznia 1886 począwszy na lat 3, ewentualnie na lat 6, gdyby Rada gminna uznała odnośną ofertę za korzystną.

Cena wywołania wynosi 14555 złr. 55 ct. w. a.; wadyum 10% ceny wywoławczej.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w ekspedycie Urzędu gminnego.

Kęty, dnia 23 maja 1885.

W zastępstwie burmistrza
687 1 3 *Bier.*

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE
ul. Gołębia Nr. 16,
poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Niańek, Mamek, Kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. 680 1 3

Fortepian nowy wiedeński jest tanio **do sprzedania.** Ulica Floryańska Nr. ., 1 piętro, oficyna. 665 3 3

---

113 33 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. 3 ct. 80
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Dr. E. Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu,
Villa Max, 551 5 8
od 20 września w **Meranie.**

Farby do malowania dachów
w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 7 32
Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Urządzenie sklepowe
bardzo tanio
do sprzedania.
Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 9, w sklepie jubilerskim
E. NITSCH.
657 2 3

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Brauhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
1/4 litra po 8 centów
1/2 " " 16 "
1/1 " " 32 " 638 5
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. Ceny zniżone. Ceny zniżone.

WYSOWA.
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Karpatach,
na granicy Węgier w powiecie Gorlickim.
Najsilniejsze szczawy sodowo-chlorowcowo-jodowo-żelaziste.
Lekarz w miejscu, łazienki, restauracya, park, kilka pomieszkań większych i mniejszych i 30 pojedynczych pokoi dotąd jeszcze nie zamówiono. — Pokój miesięcznie 15 złr. w. a.
Zarząd Zakładu kąpielowego w WYSOWY.
645 5 5 poczta Uście ruskie.

Ceny zniżone. **Poczta i telegraf w miejscu.**
ZAKOPANE.
(Od najbliższej stacyi kolei transwersalnej „Habówki" 5 godzin jazdy powozem.)

Zakład wodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem otwarty zostanie na sezon letni z dniem 15 czerwca. Oprócz metodycznego wodoleczenia Prisnica zastosowuje się też kąpiele parowe w łóżkach i szafkach według Riklego i Steinbachera, kąpiele słoneczne, niemniej też z natury ciepłe w Jaszczurówce. Wchodzi też w skład kuracyi gimnastyka lecznicza, miesienie i elektroterapia. Zakład posiada własną aptekę i najużywańsze wody mineralne na składzie. Kuchnia wyborna w własnym zarządzie; pokoje suche i przewietrzalne z urządzeniem i pościelą. Dla rozrywki fortepian, czytelnia, kręgielnia i spacery w parku.
Właściciel i kierownik Zakładu
667 2 3 **Dr. Wenanty Piasecki.**



Na składzie w handlach wód mineralnych, nabyć można także w restauracyach. 180 13 20



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 10 40

BANK KRAJOWY
wydaje:
3% asygnaty kasowe za 8dniowem wypowiedz. płatne
3 1/2% " " " 14 " " "
4% " " " 30 " " "
tudzież przyjmuje lokacye gotówkowe:
na 3% i 3 1/2% na rachunek przekazowy (czekowy),
na 3% i 3 1/2% na rachunek bieżący za potwierdzeniem listowem,
na 4% na rachunek wkładkowy. 513 3 5

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie,
poleca po cenach najtańszych:
Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli, blachę cynkową, tekturę czyli **papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 6 13 30

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 27 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).
W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości.
Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 9 20

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę zwycięstwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem. — Flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Woda kolońska przednia, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejsza (potrójna) flakon po ct. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowe, fijołkowe, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Woda lewandowa i lewandowa ambrowa do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po ct. 50, 70, 9 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 ct.

JAN IHNATOWICZ
fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, 93 8
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski
i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

Założona 1864.
G. L. DAUBEGO & Sp.
IG. KNOLLA
GŁOWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEN
krajowych i zagranicznych pism.
Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.
Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.
Informacye, Prospekty i Cenniki
darmo i franko. 242 41
Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.
Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Nauczyciel prywatny
poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545 1

TUTKI
rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane
za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40,
poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek. A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
1/2 tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
1/2 tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 39 ?

Dom z ogrodem
i 4 morgi pola przy rogatce Mogilskiej Nr. 12, jest z wolnej ręki do sprzedania lub w zamian za dom na którem z przedmieść. 622 4 4

Dworek w guście szwajcarskim, do tego 5 morgów gruntu, jest **do sprzedania** z wolnej ręki we wsi Zwierzyńcu Nr. 21. — Wiadomość na miejscu. 373 6 6

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć**, iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże**. Przyrząd ten da się przystósować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.

G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 7 12

Pierwsze piętro
Nr. 26, w Rynku głównym, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u stróża.
655 3 3

MASŁO
świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.
621 5 8

Dawid Buchner
w Krakowie, Stradom Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
597 7 25 *Dawid Buchner.*

Gudrynę (asfalt) zabezpieczającą od grzyba i wilgoci do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;
Maź (smołę naftową) do napuszczania legarów, belek mostowych i t. d.
Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia dachów, parkanów i wszelkich materyałów z drzewa.
Tekturę smołowcową na dachy
poleca
Zarząd fabryki Nafty
518 5 6 w Chorkówce poczta Krosno.



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
574 6 12

Ogłoszenie.
Od 1 października b. r. jest w Jaśle do wynajęcia **hotel wraz z domem zajezdnym**, od 25 lat istniejący. — Bliższych wiadomości udziela właściciel **Józef Steinhaus w Jaśle.** 617 3 3

Rolnik
wykształcony teoretycznie, z odbytą kilkunastoletnią praktyką, co stwierdzą chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik" w Administracyi „Nowej Reformy". 632 4 4

Poszukuje się
Ekonoma bezżennego
do zarządu małego gospodarstwa.
Wiadomości udzieli Administracya „Nowej Reformy" 654 4 6

Zdolnych Agentów
na prowincyę potrzebuje zaraz **Generalna Agencya The Singer Manufacturing Co. G. Neidlinger,**
Kraków, ul. Floryańska 34.
666 3 3

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4 1/2 kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 34 ?
Co miesiąc świeży transport.

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa**, z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 79 13 6

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy
otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki.
Wodę i **sól leczniczą** na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela
587 6 10 **Zarząd.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Sz